

Sprawą budynku przy ulicy Okrzei 65 zajmowano się chyba na każdej sesji Rady Miejskiej. Szczególnie w listopadzie 1990 podejmowano kwestię zabezpieczenia obiektu przed zimą i ewentualnymi jej skutkami, jak też przed zasiedleniem go przez nieproszonych gości. Problem ten już trzykrotnie poruszany był również w „Więściach Lubońskich”. A teraz krótko — spostrzeżenia z ostatnich dni i obecny stan.

Nie tak dawno z powodu przema-

Budynek po PZPR - blisko skandalu

rznięcia, pękła rura w okolicach wodomierza i zalala całkowicie piwnice... Dopomógł temu brak szyb w oknach na strychu i w piwnicy.

Okno parterowe jest otwarte — wystarczy je pchnąć, by wejść swobodnie do środka, prosto na

drzwi, które powinny być zabezpieczone przed ewentualnym zajęciem lokalu. Owszem, wisi tam kilka papierowych strzępów z pieczęciami, które zapewne były plombami. Widoczne są również znaczne zniszczenia zewnętrzne tynku z powodu zacieków, gdyż u zbiegu rynien, zapchanych dokładnie zbutwiałymi liśćmi, rosną sobie na nich młode brzoźki. Niedawno wisiała tam „flaga” — po kilku tygodniach strzęp na kij, ale ktoś się zlitował i ją złamał.

Wspomnę jeszcze o dzikich lokatorach na piętrze, dla których specjalnie przebudowano sklep przy ulicy Cieszkowskiego, i których eksmisja miała się odbyć w lipcu 1990 roku, ale nie wszystkich objęła.

Zarząd Miasta czekał na Zespół Opieki Zdrowotnej (ZOZ) Wilda, który otrzymał budynek w kwietniu i miał go zaadaptować na przychodnię lekarską — wg szacunków za 80 milionów złotych. Wildecki ZOZ, nie będąc zbyt zainteresowany i nie mając pieniędzy, czekał z kolei na finanse z Lubonia, których też nie otrzymał...

Zgodnie z przemieszczeniami Zespół Opieki Zdrowotnej po prostu oddał budynek z powrotem. I tym sposobem jesteśmy w punkcie wyjścia. Kiedy to rozwiązała się PZPR. Jedynie obiekt w niczym nie przypomina tamtej świetności. Jak bumerang powraca pytanie: co dalej, kiedy wreszcie ktoś coś zrobi?

PPR

Na Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, abyśmy wszyscy mogli radować się zwycięstwem prawdy, nadziei i miłości.

REDAKCJA



◆ Kura domowa znosi w ciągu roku 50 do 300 jaj. Rekordzistkami są hodowane w Holandii — niosą przeciętnie po 350 sztuk rocznie. Największe jajko znosi struś afrykański — średnio waży ono 1,4 kg.

◆ Przyjmując projekt nowej szkoły nr 3 zdecydowano jedno-

Krótko

częście o rozbiórce starego gmachu. Budynek ten nie wygląda jednak na ruinę, ma tylko jedno niewielkie pęknięcie. Okazuje się, że nie posiada też żadnej ekspertyzy budowlanej, w oparciu o którą można by było podjąć decyzję rozbiórki. Może by wreszcie coś z tym zrobić?

◆ „ABC Ucznia” — to nowy miesięcznik luboński, gazeta uczniów Szkoły Podstawowej nr 1. Pierwszy jej numer ukazał się na 8 marca, z najlepszymi życzeniami dla wszystkich Pań i Dzieciwczyn. W tym wydaniu m. in.: opowiadanie, moda, kuchnia, porady i zaproszenie do nadysłania listów. Powodzenia!



Nie zostawiamy figurantów na cokółach

Nareszcie ulice, którym przed rokiem zmieniono nazwy, doczekały się nowych tabliczek. Pozostają jeszcze pewne zabiegi formalne, związane z wpisaniem nowych nazw do dowodów osobistych.

U naszych sąsiadów, w Mosinie, rozesłano mieszkańcom zawiadomienia informujące o terminie, w którym urzędnik zjawi się u nich, aby dokonać odpowiedniej zmiany. To bardzo radosne zjawisko — wreszcie urzędy są dla ludzi a nie odwrotnie. Szkoda, że nasz urząd nie poszedł tą drogą.

Zmiany nazewnictwa ulic dokonuje się na wniosek mieszkańców. Zastanawiałem się czy są jeszcze w naszym mieście ulice, których patroni nie mogą stanowić wzorców osobowych? Skorzystałem z materiałów zgromadzonych jeszcze przez Komitet Oby-

watelski, a opublikowanych w jednym z numerów „Przeglądu Lubońskiego”. Zawarto tam opis ulic, których patroni odegrali w historii naszego kraju rolę niezbyt szczytną. Dotyczy to ulic: Kasprzaka, Skóry, Hibnera, Świerczewskiego, J. Dąbrowskiego, Lemańskiego, Faustmana, Kazińskiego, Mazurka, Migali, Buczka, Rutkowskiego, Fornalskiej. Historia naszego kraju ma wielu ludzi wspinających. Dlaczego więc Luboń ma czcić tych, którzy wstawili się tylko tym, że podążyli za złudnym powiewem komunistycznych utopii?

Wkraczamy w czas samorządów. Teraz od samych mieszkańców będzie zależało przy jakiej ulicy mieszkają.

Uwikłani w poprzeczni system nawet nie zdajemy sobie sprawy ze swego zniewolenia.

Nie bierzmy dłużej udziału w przecinaniu historii, nie zostawiamy na cokółach tych, którzy na to obiektywnie nie zasługują.

Bądźmy w zgodzie z historią także poprzez tak drobne na pozór rzeczy, jak nadawanie ulicom odpowiednich nazw. Nazwisko na tabliczce przy wlocie ulicy nie może wywoływać rumieńca.

Jeśli ktoś czuje się przekonany i rozumie, że nie jest to zajmowanie się drobiazgami, ale wkład w doprowadzenie do normalności — proszę, niech skontaktuje się ze swoim radnym, który sprawę dalej poprowadzi. Procedura jest nieskomplikowana, wymaga jedynie zebrania podpisów mieszkańców ulicy, opowiadających się za proponowaną przez nich zmianą.

PPR



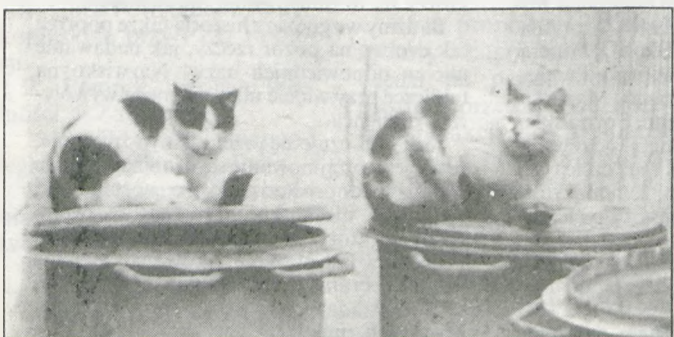
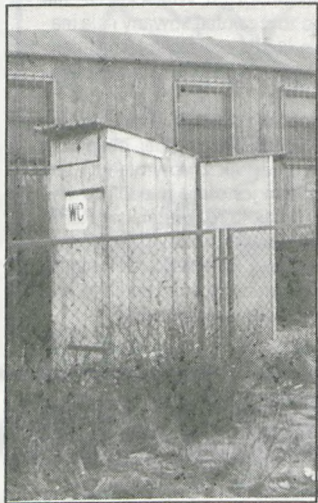
Niektóre wiaty na przystankach autobusowych w Lubonii mają sporo trudności z „zachowaniem równowagi”. Ta przy ulicy Armii Poznań zdaje się nie być tak starą, a jednak... Gdyby nie podpora, runelaby na ogródek, trutując plot.

Klub Seniora zaprasza

Przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Lubonianka” od roku 1971 istnieje założony przez Stanisława Sieberta Klub Seniora. Od roku 1987 przewodniczy temu klubowi Krysztyna Gumna. Liczy on obecnie 80 członków. Są to mieszkańcy Lubonia. Klub wspierany jest przez miejscową spółdzielnię mieszkaniową, która drobnymi dotacjami pomaga w organizowaniu spotkań i wycieczek. Spotkania odbywają się raz w miesiącu w świetlicy spółdzielni, przy herbatce i ciastku. Organizowane są również wieczorki. Zapraszamy seniorów.



Po długich poszukiwaniach znaleźliśmy w końcu w Lubonii toalety. Problem - to widoczny plot oraz wątpliwość, która z nich męska, a która damska.



Marzec, to sezon kotów. Tu - każdy pilnuje swego.



STRAŻ 130-998

18.II — całkowicie spłonął budynek gospodarczy w Puszczykówku.

19.II — nieszczelność przewodów olejowych doprowadziła do zapalenia i pożaru lokomotywy przy ulicy Dworcowej. W gaszeniu brały udział dwie sekcje straży.

7.III — zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną zapalenia wagonu osobowego (pociąg relacji Poznań-Jelenia Góra).

9.III — nieostrożne obchodzenie się z ogniem było przyczyną całkowitego wypalenia wnętrza budynku gospodarczego w Wirach.

14.III — w Wirach spaleni uległy baloty słomy obstawiające drzwi od oranżerii, popękało około 50 metrów kwadratowych szyb. Pożar wywołał przejeżdżający pociąg.

15.III — z powodu nieszczelności przewodu kominowego wybuchł pożar w stolarni przy ulicy Poniatowskiego 27.

Kilkanaście razy w ubiegłym miesiącu wypalanie trawy było przyczyną alarmu staży. Niejednokrotnie w akcji gaszenia pożaru brali udział uczniowie Szkoły Podchorążych Pożarnictwa. Najczęściej miejscem wypalania były:

— nasypy kolejowe w Łęczycy (trzy razy), przy ulicy Armii Poznań (trzy razy).

— tereny przy ulicy Łąkowej, Opolskiej, Sobieskiego oraz przy zakładach chemicznych (pięć razy).

Z reguły, choć nie zawsze, sprawcami podpałek są dzieci. Kochani, zdajmy sobie sprawę, że jest to praktyka nie tylko niebezpieczna, ale również szkodliwa dla środowiska.



POGOTOWIE 130-999

W okresie od 1 do 17.III pogotowie otrzymało 320 wezwań. Na teren miasta Lubonia wyjeżdżamy 130 razy. Zachodzi podejrzenie, iż mieszkańcy miasta unikają wizyt w przychodniach rejonowych...



POLICJA 130-997

18.III — mieszkanka Lubonia zatrzymała złodzieja, który chciał

ukraść artykuły żywnościowe rozciął plandekę „Jelcza”. Komendant Rejonowy Policji oprócz słów podziękowania przekazał jej nagrodę pieniężną.

18.III — kolejne włamanie do zakładów ziemniaczanych, tym razem skradziono z magazynu części samochodowe. Straty około 10 milionów złotych!

24.III — policja zatrzymała jadącego samochodem mieszkańca Lubonia, który pragnąc uchylić się od badania krwi wręczył funkcjonariuszom 300 000 złotych. Sprawę o usiłowanie przekupstwa prowadzi prokurator

25.III — między godziną 3 a 5 rano przez wybite szyby sprawca włamał się do kiosku „Ruchu” przy dworcu PKP. Skradł między innymi kilkanaście par... majtek.

28.III — młodego człowieka, który niósł video, zaatakował nietrzeźwy. Pobił go i zabrał sprzęt. W zatrzymaniu sprawcy pomogli dzielni strażacy.

4.III — do sklepu spożywczego przy ulicy Kościuszki dostał się przez dach i wybite szyby świetlika głodny złodziej. Zaspokoiwszy głód, zapakował prowiant. Dzięki informacji z tego rejonu, policja zatrzymała sprawcę. Za okazaną pomoc wręczono nagrodę.

4.III — skradziono odzież ze sklepu przy ulicy ks. Streicha; chcąc dostać się do środka złodziej wybił szybę i rozgiął kraty.

4.III — na ulicy Juranda zatrzymano pijanego, który uszkodził przednią szybę w samochodzie „Mercedes”.

6.III — przy ulicy Żabikowskiej dokonano usiłowania gwałtu na nieletnim.

6.III — z piwnicy przy ulicy Żabikowskiej skradziono alkohol.

6.III — zgłoszono kradzież, której dokonano 20-25.II w siedzibie spółki „INTER BART” na ulicy 11 listopada; skradziono włóczęk wartości około 8 milionów złotych.

11.III — z pomieszczeń zakładów rowerowych skradziono kalkulator „Casio”.

13.III — przy ulicy Kościuszki 41 dokonano kradzieży elementu od anteny satelitarnej; szkoda — około 2 milionów złotych.

Mężczyzna, który będąc w stanie nietrzeźwym został okradziony z 2 kaset video, parasola, rękawiczek, torby oraz czekolady — proszony jest o kontakt z policją w Lubonii. Dyskrekcja zapewniona.

Od 1 do 17.III policja dokonała 20 interwencji domowych, 9 osób odwieziono do izby wytrzeźwień. Wystawiono 17 mandatów na sumę 1,9 miliona złotych.

Policja dziękuje mieszkańcom za okazaną pomoc w ściganiu sprawców kradzieży i wykroceń. Taka postawa leży w interesie nas wszystkich.

(az)

Wypalanie łąk

Od kilku lat coraz powrzechniejsze, szczególnie w okresie wiosennym, staje się wypalanie suchych ściernisk i łąk. Zwolennicy tych praktyk twierdzą, że wypalone suche rośliny użyźniają glebę. Jest to tylko pozorne wrażenie, gdyż wypalone rośliny są zwęglone, o czym świadczy ich czarny kolor i nie stanowią wartości dla gleby i roślin. Takie wypalanie jest niekorzystne dla gleby. Wysoka temperatura, powstała w jego wyniku, niszczy mikroorganizmy glebowe, które to obumarłe części roślin mogły-

by przetworzyć na próchnicę. Niszczy też strukturę gleby i jej kompleks sorbowy, odpowiedzialne za żyzność gleby, a których odbudowa trwa latami. Powoduje również duże odparowanie wody tak potrzebnej na wiosnę.

Nie wspomnę o ogromnym zagrożeniu pożarowym. Ale można z pożytkiem wykorzystać ten potencjalnie dużej wartości odżywczej materiał poprzez kompostowanie lub dokładne spalenie. Suche resztki roślin powinny być zebrane w stertę i dopiero wtedy

spalone. Uzyskany wówczas prądkiem białym popiół zawiera mineralne składniki, takie jak: azot, magnez, potas, wapń oraz cenne mikroelementy (bor, mangan, miedź, molibden i cynk). Taki popiół jest więc wartościowym nawozem mineralnym. Spalając dokładnie zagrabione pozostałości poprzedniego sezonu pozbywamy się też przy okazji nasion chwastów oraz ognisk chorób grzybowych.

Zachęcamy do rozsądnego porządkowania zieleńców, ogródków i łąk. Pilnujmy też dzieci przed tak niebezpiecznymi zabawami, jakimi są podpalanie suchego poszycia.

PPR



MAŁY SŁOWNICZEK EKOLOGICZNY

- 1 hektar lasu liściastego wytwarza 8 000 kilogramów tlenu. Jest to dobowe zapotrzebowanie dla 2 600 osób.

- 1 hektar lasu pochłania w ciągu roku 12 000 metrów sześciennych dwutlenku węgla i 30 ton pyłów.

- Ogółem lasy wytwarzają około 26 miliardów ton tlenu, co stanowi ponad połowę rocznego zapasu ziemi.

- W Polsce lasy zajmują blisko 27,7 proc. powierzchni kraju, natomiast w województwie poznańskim tylko 21 proc. powierzchni.

**DRZEWA
TO NASZE PŁUCA
- DBAJMY O NIE!!!**

(ppr)



Nie wszyscy zapewne wiedzą, że od wielu miesięcy działa w Poznaniu Biblioteka Ekologiczna. Jej celem jest udostępnienie najważniejszej literatury z zakresu ekologii, ochrony środowiska, zdrowia publicznego i pokrewnych dziedzin pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Publikacje i materiały edukacyjne są katalogowane i umieszczane w bibliotece w Poznaniu oraz przekazywane do innych bibliotek w Polsce i Europie Wschodniej.

Obecnie zbiory Biblioteki obejmują około 20000 książek, 15000 czasopism i około 300 stałych subskrypcji czasopism.

Zainteresowanym programem i działalnością podajemy adres: **FUNDACJA BIBLIOTEKA EKOLOGICZNA, ul. Kościuszki 79, 60-967 Poznań, tel. 52-13-25.** W.D.

Pierwsza jaskółka

Pod koniec lutego bieżącego roku nastąpiło podpisanie umowy z firmą niemiecką (Westfalia-Speporator) na budowę nowej krochmalni, o wartości ponad 6 milionów marek.

Naciski zewnętrzne i wewnętrzne

na zakłady, odnośnie zagrożenia środowiska, będzie można już naocznie ocenić w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemiaczanego pod koniec sierpnia, kiedy to zostanie oddana do eksploatacji ilość ście-

ków, do rozmiarów umożliwiających ich dalszą utylizację. Jest to pierwszy krok zakładów w dążeniu do osiągnięcia standardów angielskich.

A więc do zobaczenia na początku września, w czystym Luboniu i nowym wydziale WPPZ.

R.H.

Sprawę gnijących osadów zalegających przed odstojkami poruszałem już nie raz. Po każdej interwencji były pewnie obietnice ze strony zakładu, niestety to wszystko.

14.II wraz z zaproszonymi przeze mnie przedstawicielami Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska przeprowadziliśmy lustrację tego terenu. Właśnie teraz oczyszczano się jeden z odstojków. Do tego, aby pozbyć się gnijących wód splawiakowych, wykonuje się przekop Potoku Junikowskiego. Widać na zdjęciu, jak celowo wykopany wąwozem wylewa się „co rzadsze” do potoku a stamtąd już tylko 50 metrów do Warty. To praktyki stosowane przy każdej okazji oczyszczania odstojków.

Rozmawialiśmy także z pracownikiem odpowiedzialnym w zakładach ziemniaczanych za ochronę środowiska. Niestety, pracownik ten „nic nie wie” o przelewie ścieków do potoku. Zakład nie spieszy się z likwidacją gnijących osadów, zalegających na kilku hektarach przed odstojkami. W ostatnim roku nawet nie próbowano rozmawiać z kimkolwiek, kto zająłby się tym poważnie. Jest to przecież potencjalnie doskonały materiał na próchnicę. W innych krajach z pewnością zrobiono by na tym interes, ale nie w Luboniu. Są podobno uzgodnienia z Zieloną Miejską Poznania, która zabiera tę ziemię, ale żadnego dokumentu na to nie ma.

Zobaczymy - powąchamy!

Mieszkańcy okolic dobrze wiedzą, że od kilku sezonów nie wywozi się ziemi, a jedynie dokłada do każdej kampanii. Wspomniany wyżej pracownik zaproponował, aby w najbliższym czasie spróbować wywieźć to na stare wyspiśko śmieci celem rekultywacji terenu. Ciekawe co na to powiedzą mieszkańcy „Luboniani”, którzy dopiero niedawno uparli się z zamknięciem wysypiska, między innymi z powodu zapachów i dymów.

Tłumaczenie, że ochrona środowiska wymaga ogromnych nakładów finansowych, zmiany



przestarzałych technologii itd. jest prawdą. Ale ten przykład świadczy tylko o niechlujstwie zakładów i ignorancji wobec losów bliźniego i jego ogródków. Wydaje się oczywiste, że po sobie trzeba posprzątać, a nie podrzucać innym pod nos.

Tak, to ciekawe, jak długo fetor ten będzie wizytówką naszego miasta. Myślę, że wiele zależy właśnie od aktywności samych mieszkańców.

Naa XIII Sesji Rady Miejskiej (6.II) złożyłem interpelację do Zarządu Miasta, zesztą po raz drugi, bo na pierwszą (z sierpnia) nie dostałem odpowiedzi. Jakie kroki zamierza podjąć Zarząd Miasta w tej sprawie? Liczę na to, że praktyka władz Lubonia będzie odpowiednia. Powinno to też być ambicją radnego, w którego okręgu wyborczym leży ten śmierdzący problem. Wierzę, że nie tylko takie problemy uda nam się załatwić wspólnie, siłami władz miasta, mieszkańców i zakładów, bez których dobrej woli nic się nie uda. Dostałem zapewnienie, że do końca sierpnia osady zalegające przed odstojkami będą usunięte. Zobaczymy - powąchamy!

P.P. RUSZKOWSKI

Informacja Zakładu Gospodarki Komunalnej w Luboniu ul. Niepodległości 11

1. Posiadamy nowe pojemniki metalowe w cenie z dostawą do domu - 140.000 złotych. Informacje i zamówienia 62-030 LUBOŃ, ul. Niepodległości 11 (dawniej Stalingradzka), tel. 130-551, w godz. od 7 do 15.

2. Prosimy mieszkańców Lubonia o zgłaszanie wszelkich nieprawidłowości w sprawach komunalnych miasta w siedzibie Zakładu ul. jw.

3. Mieszkańców korzystających z naszych usług wywozu nieczystości płynnych i stałych prosimy o regulowanie należności za usługę gotówką u naszych pracowników bezpośrednio wykonujących usługę, albo w kasie Zakładu ul. Niepodległości 11, w godz. 7-15. Kto nie ma takiej możliwości, może przekazać należność na konto:

Zakład Gospodarki Komunalnej w Luboniu, ul. Niepodległości 11, tel. 130-551. K-to: Sp.Bank Ludowy w Poznaniu BGŻ O/W Poznań, 863038-101-138-109, SBL O/Lubon 909-131.

4. Ponadto informujemy, że w czasie akcji zimowej oczyszczania miasta, w okresie od 1.12.90 do 15.02.1991 w, brał udział specjalistyczny sprzęt. Piaskarka posypała 674 km ulic, zużywając 114 m³ piasku bez soli. Pług oczyścił 380 km ulic miasta. Pomocy udzieliły nam Poznańskie Zakłady Chemiczne im. Romana Maya w Luboniu, które odstąpiły bezpłatnie żużel do celów usuwania gołoledzi.

Wyrażone w liście „A nam nie?” („Więści”, Luty 1991) żale pod adresem Burmistrza dotyczące zbyt niskiego, zdaniem Autora listu, dofinansowania budowy gazociągu w ul. Pułaskiego w porównaniu z dofinansowaniem budowy gazociągu w ul. Szymanowskiego nie stanowią dla mnie wielkiego zaskoczenia.

W swojej pracy często spotykam się ze stanowiskiem pojedynczych osób i grup mieszkańców, którzy uważają, że ich sprawa niezależnie od rzeczywistego znaczenia jest najważniejszą w całym Luboniu. Ustosunkowując się do listu chciałoby się zapytać, jak to się stało, iż ul. Pułaskiego wchodzi „w skład” Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu Nr 5 przystępując dopiero do gazyfikacji po zakończeniu prac na wszystkich innych ulicach, tym bardziej, że zgromadziła w latach 1984-1985 260.000,- zł.

Myślę, że powodem było to, że albo kwota nieco ponad 9 tys. zł przypadająca na jeden budynek ul. Pułaskiego nawet w roku 1985 okazała się zbyt niska by podjąć gazyfikację, albo też za mała była wówczas aktywność wszystkich mieszkańców. Konieczność brania spraw we własne ręce była i wtedy już aktualna. Chciałbym, aby pamiętali o tym ci mieszkańcy miasta, którzy zgłaszają uwagi co do działalności Komitetów, których są przeciw członkami. Poďte aktywne zaprezentowali

mieszkańcy ul. Szymanowskiego, którzy zgłosili się do Burmistrza z gotowym i zapłaconym projektem technicznym wodociągu. Wtedy otrzymali 5 mln. zł po zakończeniu prac dalsze 5 mln. zł. W liście pada pytanie: czy ul. Pułaskiego jest gorsza?

Odpowiadając twierdzę, że nie jest gorsza a lepsza. Lepsza, bo od lat ma wodę miejską i jak mi wiadomo jej mieszkańcy nie partycypowali finansowo w bu-

dział dokonywany był w listopadzie 1990 r. w sposób jawny, w obecności przedstawicieli prowadzących prace Komitetów Nr 3, 4, 5 i 7. Kwotę 15 mln. zł przelano dodatkowo dla ul. Pułaskiego w dniu kiedy na koncie Komitetu znajdowały się wpłaty 10 członków z ulicy Pułaskiego w wysokości 500 tys. zł od osoby. Podobno, kto szybko daje, ten daje dwa razy. Myślę więc, że na starcie prac gazyfikacyj-

„A nam nie?”

nowe wodociągu. Jest to częściowa odpowiedź na pytanie, czym kieruje się Zarząd Miasta w przyznawaniu dotacji. Uważa on, że wyposażenie w wodę jest rzeczą ważniejszą dla warunków życia mieszkańców, aniżeli wyposażenie w gaz. Zarząd Miasta w bieżącym roku czyni starania na rzecz wodociągowania kolejnych ulic Lubonia. Jednocześnie zapewniam mieszkańców ul. Pułaskiego, że budowa gazociągu będzie ważniejsza dla Zarządu Miasta od budowy w czynnie społecznym sieci telefonicznej. Dla wyjaśnienia pozostają zasady rozdziału dotacji między poszczególne Komitety Gazyfikacji.

Nie wdając się w szczegóły wskażę, iż dotacja była proporcjonalna do ilości budynków i dotychczasowej sumy środków zgromadzonych przez każdy Komitet od mieszkańców. Roz-

nych mieszkańcy ul. Pułaskiego zostali potraktowani stosunkowo życzliwie. Przyznając, iż moja dusza ekonomisty buntuje się przeciwko zbyt rozbudowanemu „frontowi inwestycyjnemu” uniemożliwiającemu koncentrację środków i szybkie prowadzenie prac, uległem jednak mieszkańcom ul. Pułaskiego. Chciałbym zapewnić Autora listu, że w bieżącym roku także będą dofinansowywane prace gazyfikacyjne a ul. Pułaskiego zostanie potraktowana tak samo jak inne Komitety Gazyfikacji.

**BURMISTRZ
WŁODZIMIERZ
KACZMAREK**

Od redakcji: odpowiedź tę publikujemy bez żadnych zmian, w tym także interpunkcyjnych i stylistycznych.

XIV Sesja Rady Miejskiej Lubonia odbyła się 6 marca. Kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Elżbieta Brzozowska poinformowała o działaniach opieki w roku ubiegłym. O kwotach i rodzajach udzielonej pomocy oraz liczbie osób, które zostały tą pomocą objęte. Przedstawiła również organizacyjną pomoc na terenie naszego miasta oraz sposoby współpracy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej z ośrodkami społecznymi (PKPS/PCK i Kościół). Poinformowała też o trudnościach finansowych, jakich oczekuje w bieżącym roku w związku z ciągle zwiększającą się liczbą potrzebujących pomocy oraz o braku kadrowych i lokalowych MOPS.

Przedmiotem obrad była nadal aktualna i pozostająca bez ostatecznego rozwiązania kwestia komunikacji miejskiej. Wobec stosunkowo dalekiego zaawansowania w organizację komunikacji Zarządu Puszczkowa, który decyduje się na objęcie linii „101”, częściowo przebiegającej przez Luboń, zarząd naszego miasta zamierza przyłączyć się do tych działań — rozmowy są w toku.

XIV Sesja RML

Burmistrz Włodzimierz Kaczmarek przedstawił raport o stanie miasta w chwili przejścia od poprzednich władz. Poszczególne punkty tego raportu będą szerzej omawiane w kolejnych numerach „Więści”. Obejmuje on kwestie budżetu, planu zagospodarowania przestrzennego, stanu ekologicznego środowiska służby zdrowia, budownictwa spółdzielczego, komunalnego, infrastruktury, stanu kultury i oświaty.

Raport ów wywołał dyskusję, której wynikiem był wniosek o skierowaniu tego dokumentu do komisji rady w celu szczegółowego zapoznania się z jego treścią i wypracowania stanowiska wobec poszczególnych spraw.

Burmistrz Lubonia przedstawił wydane między sesjami zarządzenie w sprawie zakazu prowadzenia handlu obwoźnego na obszarze Osiedla Spółdzielni Mieszkaniowej. Radni ustosunkowali się pozytywnie, zatwierdzając obowiązywanie tego przepi-

su. Przewodniczący komisji rady złożyli sprawozdania z ich działalności w okresie od poprzedniej sesji.

Kolejną, najbliższą sesję zaplanowano poświęcić zagadnieniom związanym z ustaleniem budżetu gminy na rok 1991.

W uzupełnieniu informacji dotyczącej zasad i odpłatności za korzystanie z wysypiska miejskiego przy ul. Żabikowskiej, pragniemy poinformować, że każdy mieszkaniec Lubonia może w tym miejscu składować śmieci pochodzące z własnego gospodarstwa, domku **bezpłatnie**, pod warunkiem niewielkiej ich ilości, tj. jednorazowo nie przekraczającej jednego małego pojemnika na odpady stałe.

Szpalty Rady Miejskiej i Zarządu Miasta Lubonia

Kwiecień miesiącem Pamięci Narodowej

Są w ciągu roku dwa takie miesiące, które składają do zadumy. W kwietniu i listopadzie wielu Polaków wraca wspomnieniami do przeszłości, do historii, do tych, którzy odeszli od nas na zawsze.

W szczególny sposób w kwietniu wracamy pamięcią do wydarzeń II wojny światowej, która pozostawiła wiele miejsc traktowanych przez Polaków jak relikwie. Mamy takie miejsca nie tylko na terenie kraju, ale wszędzie tam, gdzie byli Polacy. Ostatnio coraz częściej słyszy się o ujawnionych bądź odkrywanych nie znanych dotąd miejscach zbrodni dokonanych na Polakach - zarówno na terenie Polski, jak i poza jej granicami.

Na obszarze naszego miasta znajdują się dwa miejsca, gdzie społeczeństwo oddaje hold tym, którym nie dane było doczekać wolności. Jedno to teren byłego obozu karno-sledczego w Żabikowie, który w Wielkopolsce był jedynym tego rodzaju, gdzie hitlerowcy okryli się wielką hańbą. Drugim jest cmentarz parafialny w Żabikowie, gdzie odbywały się egzekucje, jak i również przywieszono tam wcześniej zamordowanych więźniów. Zbiorowa mogiła jest największym tego dowodem.

Jest rzeczą oczywistą, że jako społeczeństwo winniśmy zadbać o te miejsca, aby było tam czysto, by zdobiły je kwiaty.

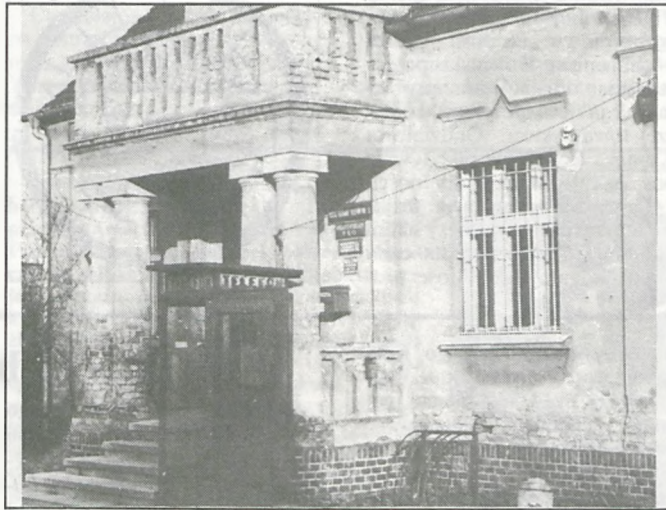
E.K.

W 53 rocznicę

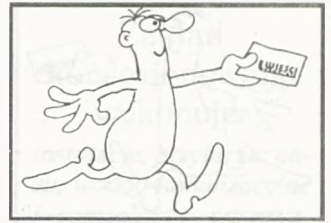
W lutym minęła 53 rocznica zamordowania księdza Stanisława Streicha, pierwszego proboszcza i budowniczego parafii świętego Jana Bosko. Zastrzelono go podczas odprawiania mszy dla dzieci.

Rok po tym wydarzeniu, w miejscu gdzie zginął, odsłonięto tablicę pamiątkową z czarnego marmuru z brązową podobizną księdza i napisem: „Ksiądz Stanisław Streich pierwszy polski pasterz parafii lubońskiej dostąpił w tym kościele palmy męczeńskiej dnia 27 lutego 1938 roku”.

Co się z nią stało? Jakie były jej losy i gdzie może być dzisiaj? Prosimy o pomoc wszystkich, którzy coś w tej sprawie wiedzą. Może uda się nam ją odnaleźć i przywrócić na dawne miejsce. Zachęcamy też świadków tych wydarzeń do opisanja swoich wspomnień. PPR



Poczta nr 1 przy ul. Okrzei, obskurna i brzydka. A przecież instytucja Poczty do najbardziej potrzebnych nie należy...



LISTY

„Klub - Trup”

Tytuł celowo zaczerpnięty z listu wydrukowanego w „Wieściach Lubońskich”. Autorami jego były dzieci, dlatego też zawarłem w nim pretensje nie traktując jako wymysły szaleńca, ale nie lekceważę ich, lecz próbuję podjąć dyskusję. Kochane dzieci - pozwólcie, że tak będę się do Was zwracał. Macie pretensje o to, iż w klubie osiedlowym nie się dla Was nie robi.

Klub prowadzi przecież działalność w wielu dziedzinach. Odbywa się tu nauka gry na instrumentach muzycznych, jest możliwość wzięcia udziału w zajęciach plastycznych (malowanie na szkle), czynna jest sala gier, można oglądać filmy. Sala klubowa może być miejscem kulturalnych spotkań, gdzie można porozmawiać z kolegami i koleżankami, odrabiać wspólnie lekcje, czy rozwiązywać krzyżówki. Powstała pracownia fotograficzna, która niestety, nie cieszy się dużym zainteresowaniem. Co jakiś czas w klubie organizuje się dyskoteki, w czasie karnawału były baliki dla dzieci; było też przygotowane przez Klub, i oczywiście, przez Was, dzieci przedstawienie.

Czego jeszcze można wymagać? Spytacie - jak to czego? Czy tylko dyskoteka non stop (najlepiej aż do nocy) mogłaby Was interesować? Tym nie pokażecie Waszej dorosłości - wręcz przeciwnie. Pokażcie, że umiecie się ładnie zachować, pomóżcie zatrzymać w czystość w klubie i przed nim. Od Was samych zależy czy można rozmawiać z Wami jak z prawie dorosłymi ludźmi, czy traktować jak malutkie dzieci, które trzeba pilnować na każdym kroku.

Powracając do Waszych zarzutów. Skąd macie takie wiadomości, że klub osiedlowy należy tylko do dzieci? Prawdą jest, iż dorośli wolnego czasu mają mniej niż Wy, ale zarzut, że sekcja brydżowa zajmuje przez parę godzin tygodniowo salę klubową jest naprawdę niegrzeczny.

W klubie działa też Polski Związek Wędkarski, mają swoje spotkania Seniorzy, Koło Emerytów i Rencistów, prowadzone są kursy prawa jazdy. Według Was należałoby się tego pozbyć? Dzieci, macie naprawdę sobie uświadomić, że klub ten nie jest miejscem całodziennych przesiadywań, ani też salą dyskotekową. Jest miejscem działania wymienionych kolekcji zainteresowań, miejscem spotkań różnych organizacji i sekcji - taka jest jego rola.

Wspominacie, że Wasi rodzice płacą na klub i macie do niego prawo. Zgoda, nikt tego nie neguje,

Dokończenie na str. 6

Często używane słowo „bambry” w Wielkopolsce zwykło się utożsamiać z gospodarstwem rolnym lub, co gorsza, z mianem człowieka prostaka. Czy jest to właściwe?

Bambry to grupa etniczna ludności pochodzenia niemieckiego z okolic Bambergu (południowe Niemcy), Wirtembergi, Szwabii, Prus Wschodnich i Śląska, którą w pierwszej połowie XVIII wieku sprowadzono do wsi poznańskich.

Tocząca się na terenie Polski wojna północna oraz zaraza jaka wybuchła w roku 1708 wyniszczyły Wielkopolskę i wyludniły tutejsze wsie. Osadzenie we wsiach polskich chłopów nie zdało egzaminu i wtedy władze zdecydowały się na sprowadzenie kolonistów niemieckich. Byli to osadnicy bamberscy wyznania rzymskokatolickiego. Zasympilowali się oni z polską ludnością wsi i stosunkowo szybko przebiegł proces ich polonizacyjny. Bambry wywarli też pewien wpływ na kulturę polskich mieszkańców wsi. Polki przejęły atrakcyjny strój bamberski a mężczyźni - odzież chłopów polskich.

Falę osadnictwa niemieckiego we wsiach Poznania zapo-

czątkowali osadnicy lubońscy. Potwierdza to dokument lokacyjny wsi Luboń z 1 sierpnia 1719 roku oraz umowa z nowymi mieszkańcami Lubonia z dnia 5 sierpnia 1719 roku. Z dokumentów tych wynika, że osadzono 13 rodzin liczących łącznie 60 osób. W roku 1733 jedna z rodzin zamieszkałych na Jeżycach przeniosła się do Lubonia.

W przeciwieństwie do dotychczas prowadzonej gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej przybywszy osadzono na zasadach czynszowych. Koloniści lubońscy otrzymali na zagospodarowanie 96 guldenów pożyczki na trzy lata (do 1722 roku). Głównym obowiązkiem kolonistów niemieckich było płacenie czynszu, który wynosił w Luboniu z jednej huby - 50 tyńfów, płatny w dwóch ratach: w dniu św. Marcina i Matki Boskiej Gromnicznej. Ponadto płacono hibernę (podatek gruntowy) - 7 złotych od jednej huby i pogłowne od osób dorosłych.

Ziemie gospodarze uprawiali systemem trójpolowym. Uprawiano żyto, jęczmień,

pszenicę i owies. Hodowano bydło, konie, trzodę chlewną, owce i różne gatunki drobiu. Później rozwinęła się na szerszą skalę hodowla krów. Gospodastwa były zadbane.

Koloniści niemieccy, żyjący wśród polskiej ludności wiejskiej, nie mogli długo utrzymać swej odrębności i bardzo szybko ulegli oni polonizacji. Nawet bismarkowska polityka germanizacyjna nie odniosła spodziewanych rezultatów, bo w roku 1880 sprawozdanie Komisariatu Okręgowego nie miało w spisach ludności - narodowości niemieckiej. Dużą rolę odegrała tu wiara katolicka. Przez związki małżeńskie gospodarstwa bamberskie przechodziły w ręce Polaków i odwrotnie - polskie w ręce Bambrów.

Na terenie Lubonia z pewnością żyją potomkowie dawnych osadników bamberskich i stąd nasuwa się prośba do czytelników „Wieści”; może znajdą się osoby, które by zechciały na temat wyżej przedstawiony - coś więcej napisać?

EUGENIUSZ KOWALSKI



Dokonczenie ze str. 5

ale czy zdajecie sobie sprawę jako to jest suma? Obrazowo przedstawię Wam, iż od jednej osoby mieszkającej na osiedlu miesięcznie wpływa kwota wartości jednej bulki. Przypniecie, że jest to zabawne. A przecież z tych pieniędzy trzeba opłacić czynsz, energię, pracownika itp.

Jak w takim razie można mieć pretensje do prezesa i zarządu spółdzielni mieszkaniowej. To właśnie dzięki ich przychylności dla Was ten klub istnieje na takiej zasadzie jak obecnie i czy chcecie wierzyć, czy nie na pewno należy się chociaż zwykłe słowo „dziękujemy”.

Dlatego też uszanujmy sprzęt, który znajduje się w klubie do Waszej dyspozycji, pomóżcie w realizacji zajęć, które możecie sami zaproponować i nie próbujcie na siłę przerosnąć samych siebie. Każdy wiek ma swoje prawa i obowiązki. Pamiętajcie o tym, a jestem prawie pewien, że następnym razem będzie można zwracać się do Was jak do młodzieży.

mieszkaniec
spółdzielni mieszkaniowej

„Dziękuję” śmietniko

Dziękuję bardzo za odpowiedź na mój poprzedni list do Waszej Redakcji. Cieszę się bardzo, że sprawa, którą poruszyłam, zainteresowała Was.

Chciałabym dzisiaj zasygnalizować jeszcze jeden problem, który pośrednio wiąże się ze sprawą zanieczyszczenia brzegów Warty przy zakładach ziemniaczanych. Można powiedzieć, że różni ludzie zrobili sobie z tego miejsca „dziękuję” wysypisko śmieci, co dodaje „uroku” temu terenowi. I jakby tego było mało — ostatnio bardzo często można znaleźć tutaj... nogi i głowy od krów. Przynajmniej zostały tu wyrzucone przez którąś z miejscowych maszyn, która nie wiedziała jak pozbyć się kłopotliwych odpadków z uboju zwierząt. A przecież można było zagospodarować to całkiem inaczej. Lecz po co? Lżej po prostu wyrzucić.

Wiem, że są to sprawy raczej drobne, lecz przecież z takich składa się nasze życie i wszyscy powinniśmy starać się, aby takich problemów właśnie nie było, żeby żyło nam się lepiej i milej. Mój kontakt z Wami zaczęłam od spraw raczej przykrych, ale to już taka natura człowieka. Postaram się jednak w moim następnym liście zasygnalizować także różne pozytywne zmiany w naszym mieście, których ostatnio trochę można dostrzec.

Dziękuję za uwagę i życzę dalszej owocnej pracy oraz ciekawych artykułów w „Więściach Lubońskich”.

Nazwisko i adres znane redakcji

Zjazd nadzwyczajny

9 marca w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Lubonianka” odbył się Nadzwyczajny Zjazd Oddziału PTTK w Luboniu. Delegaci poszczególnych kół i klubów oraz zaproszeni goście obradowali nad przyszłością oddziału.

Zjazd uchwalił statut oraz postanowił wystąpić do Sądu Wojewódzkiego o zarejestrowanie oddziału i uzyskanie osobowości prawnej. Wybrano również Oddziałowy Sąd Koleżeńcki.

W dalszej części zjazdu omawiano minione 10-lecie istnienia PTTK w Luboniu. Referat okolicznościowy wygłosił prezes

Eugeniusz Kowalski, przedstawiając dorobek oraz problemy na jakie napotyka działacze towarzystwa. Oddziałowa Komisja Rewizyjna pozytywnie oceniła całokształt działalności.

Lubońska organizacja turystyczno-krajoznawcza liczy 11 kół i klubów, skupiających 300 członków. Bogata działalność pro-

gramowa realizowana jest przez przewodników turystyki kwalifikowanej, instruktorów krajoznawstwa, organizatorów turystyki i strażników ochrony przyrody. Mówiono o rajdach, zlotach, wycieczkach i obozach wędrownych organizowanych przez ofiarnych działaczy turystycznych.

Na zjeździe wyróżniono działaczy odznaczeniami resortowymi i organizacyjnymi. Był to



honorowy Dysk WKiS, złote i srebrne Honorowe Odznaki PTTK, dyplomy Zarządu Wojewódzkiego PTTK. U honorowano również 13 działaczy Honorową Odznaką Oddziału PTTK w Luboniu.

Dla uczestników zjazdu wystąpił Młodzieżowy Zespół Tanceczny Domu Kultury „Od ósmej do ósmej”, zyskując duże brawa od zebranych. Zjazd był również okazją do podsumowania kolejnego — organizowanego przez oddział — Ogólnopolskiego Indywidualnego Rajdu „Pamięć Wiecznie Żywa”.

Ciekawymi spostrzeżeniami i uwagami dotyczącymi działalności turystyczno-krajoznawczej oddziału podzielili się z zebranymi: przewodniczący Rady Miejskiej — Krzysztof Moliński i burmistrz miasta — Włodzimierz Kaczmarek. Były to życzyliwie i sympatyczne słowa, które napelnily otuchą działaczy PTTK.

J.J.

Nauczyciele Szkolnego Koła „Solidarność” przy Szkole Podstawowej nr 4 w Luboniu postanowili szerzej zainteresować się dziećmi niepełnosprawnymi w naszym mieście. Celem było umożliwienie dzieciom „zamyknętem” w środowisku domowym kontaktem i zabawę z ich rówieśnikami. Chcieliśmy też zainteresować środowisko szkolne problemami dzieci chorych i nauczyć normalnego obcowania z nim. Akcję tę rozpoczęliśmy

Dzieci bez różnic

„opłatkiem” w święta Bożego Narodzenia 1989. Od tego czasu regularnie, przy okazji świąt wielkanocnych i bożonarodzeniowych, spotykamy się z dziećmi i ich rodzicami.

Fundusze na zorganizowanie tych spotkań (paczki dla dzieci, poczęstunek) pochodziły ze zbiorów szkolnych, z zysków zabawy dla nauczycieli, a ostatnią im-

prezę w całości ufundowali parafianie kościoła pod wezwaniem świętego Maksymiliana Kolbego, przy serdecznym poparciu księdza proboszcza Stefana Nakręta.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli nam i naszym podopiecznym — serdecznie dziękujemy.

Szkolne Koło „Solidarność” przy SP nr 4

Pomoc potrzebującym

Od roku 1965 na terenie naszego miasta działa Polski Komitet Pomocy Społecznej. W skład obecnego Zarządu Miejskiego wchodzi: Ryszewski Sylwester — prezes, Matuszewska Teresa — wiceprezes, Miałka Elżbieta — skarbnik, Melinger Barbara — sekretarz, Orlik Tadeusz — magazynier oraz Skok-Kukomska Zofia, Szumińska Maria, Krawczyk Longina, Jasiński Alojzy, Sobala Franciszek — członkowie.

Zadaniem PKPS jest niesienie pomocy ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej. Działanie Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej polega na:

1. Organizacji dokonywania podstawowych zakupów oraz sprzątania mieszkań przez pomoc sąsiedzką. Na ten cel wydatkowano w 1990 roku 5.655.400 zł.

2. Udzielaniu pomocy rodzinom wielodzietnym, rodzinom alkoholików oraz rodzinom rozbitym, objętym przepisami o funduszu alimentacyjnym. W ubiegłym roku 123 rodziny otrzymały paczki żywnościowe na sumę 4 512 040 złotych. Natomiast 250 rodzin we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Polskim Czerwonym Krzyżem oraz siostrami zakonnymi otrzymało odzież na sumę 9 521 150 złotych.

3. Udzielaniu pomocy materialnej ludziom zwalnianym z więzień. Ludzie ci otrzymują oferty pracy oraz zasiłki jednorazowe. W ubiegłym roku wypłacono także zasiłki 5 osobom na łączną sumę 290 tys. złotych oraz zapomogę w wysokości 29 000

złotych rodzinie więźnia przebywającego w zakładzie karnym.

Srodki finansowe na działalność PKPS czerpał z:

- ★ dotacji Wojewódzkiego Zarządu — 6,6 mln złotych
- ★ dobrowolnych datków od ogrodników i rzemieślników — 2,4 mln złotych
- ★ zbiórek w szkołach i wśród ludności — 1,1 mln złotych
- ★ składek z zakładów pracy — 0,8 mln złotych
- ★ sprzedaży odzieży — 0,5 mln złotych
- ★ składek indywidualnych, sprzedaży cegiełek oraz zwrotów za wyłożenie sumy więźniom — 0,25 mln złotych.

Z powyższych informacji wynika, że PKPS w dużej części funkcjonuje dzięki dobrowolnym datkom. Trzeba podkreślić dużą ofiarność naszych rzemieślników i ogrodników, a w szczególności Bogdana Skórzyńskiego, która doskonale rozumie potrzebę istnienia tej instytucji. Na wyróżnienie zasługują równie Poznańskie Zakłady Chemiczne im. Romana Maya, które zaofiarowały 20 obiadów rodzinom wielodzietnym oraz użyczyły środków transportu do przewozu darów. Apel o pomoc i ofiarność na rzecz ludzi potrzebujących jest w naszym mieście nadal aktualny.

Powyższą informację o działalności PKPS w Luboniu przygotowano na podstawie danych przekazanych redakcji przez prezesa — Sylwestra Ruszewskiego oraz skarbnika — Elżbietę Miałkowską. W.S.

Punkt sprzedaży trumien, czynny

we wszystkie dni tygodnia - oferuje trumny i sarkofagi w różnych gatunkach drewna.

Ceny konkurencyjne. Zapewniamy transport.

Luboń,
ulica Boczna 2
(przy pętli autobusowej linii „53” i „56”).

017r

SPORT

23 lutego w sali Szkoły Podstawowej nr 1 rozegrano mistrzostwa Lubonia szkół Podstawowych w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców.

Wśród dziewcząt I miejsce zajęła SP nr 3, wśród chłopców - SP nr 2. Do mistrzostw Rejonu awansowali mistrzowie miasta.

*

W wyniku rezebranych mistrzostw rejonu w tenisie stołowym (które odbyły się 2 marca w sali SP nr 1) mistrzowie Lubonia: SP nr 3 dziewczęta i SP nr 2 chłopcy - awansowali do finału mistrzostw województwa, które będą rozegrane w Gnieźnie. (bj)



Nie jedź do Poznania - stracisz na bilet, a za tę samą książkę zapłacisz drożej.

Dziś proponujemy między innymi: Robert Ludlum - „Pakt Holcrofta”

Oto kolejna powieść sensacyjna mistrza w piórze pełnym dynamit, jak piszą o Ludlumie krytycy. Tym razem dramatyczna przygoda związana jest z wypełnieniem

ostatniej woli wysokiego dygnitarza Trzeciej Rzeszy. Tajemnicza organizacja nie przebiegając w środkach usiłuje przeszkodzić bohaterowi tytułowemu - Holcroftowi - w odkryciu zaskakującej prawdy.

Tom Clancy - „Polowanie na Czerwony Październik”

Wydawca reklamuje tę powieść, przytaczając słowa Ronalda Reagana: „Jest to najlepsza książka w moim życiu”. Opis fascynującej intrygi nie pozwala oderwać się od kart tej powieści miłośnikom morza, thrillerów i sensacji. Najnowocześniejszy radziecki okręt podwodny z raketami nuklearnymi na pokładzie ucieka do Ameryki. Czy Sowiecką Łódź, dowodzoną przez kapitana Marko Ramiusa, pragnącego osiągnąć wymuszoną wolność, odzyska radziecka flota czy też zdobędą ją Amerykanie? (o-az)

Byłem na spotkaniu z autorami książki „Aborcja - pytania i odpowiedzi”. Twórcami tej pracy są Amerykanie: Barbara i Jack Willke. Prezentowane prace osiągnęły nakład przekraczający milion egzemplarzy w kilkunastu krajach. Przeznaczona jest dla wszystkich tych, którym bliska jest sprawa ochrony życia. Książka, co sugeruje już sam tytuł, napisana została w formie pytań i odpowiedzi. Uczy w jaki sposób przygotować się do dyskusji i jak ją prowadzić, stanowi encyklopedyczny, szczegółowy informator całego problemu. Zawiera informacje na temat życia ludzkiego, jego początków i prawnych relacji. We wnikliwy sposób opisuje pierwsze etapy życia małej istoty. Dokonuje jednoznacznego stwierdzenia, że po zakończeniu procesu zapłodnienia istnieje już nowy człowiek. Porusza też kwestie natury psychicznej, wyjaśnia znaczenie syndromu aborcyjnego itd. Autorzy książki są w swoim kraju liderami ruchu „PRO VIVE”. Od ponad 20 lat poświęcają swoją energię i wiedzę dla ratowania życia nie narodzonym, prowadzą codzienną audycję radiową, podróżują po całym świecie. Polecam lekturę tego opracowania, liczącego 340 stron, przekazującego obiektywną prawdę dotyczącą aborcji. Jeden egzemplarz przekazałem dla Biblioteki Miejskiej. PPR



Zakład koncesjonowany wykonuje:

instalacje, przyłącza: gazu, wodno-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania.

TOMASZ KOSTŁA

62-030 Luboń,
ul. Jana Matejki 1/2,
telefon 130-390
(wieczorem).
Konkurencyjne ceny,
krótkie terminy,
fachowe wykonanie.

018r

Sprzedam „Trabanta” combi, tel. 130-557. 019d

Promocja!

Każdy nowo otwarty sklep korzysta u nas z pierwszej reklamy bezpłatnie!

ZAPRASZAMY.

Pośrednictwo pracy
Poszukujesz pracowników lub sam szukasz pracy? Zgłoś swoją ofertę w redakcji. Wydrukujemy bezpłatnie.



ŚLUBY

22.II - Grzegorz Gołda (Gubin) i Katarzyna Różańska (Luboń).

15.III - Paweł Szymankiewicz (Luboń) i Maria Stukał (Ordżonikidze).



ZGONY

Sylwester Jakubowski, lat 61, Luboń, ul. Miodowa 5.

Stanisław Giera, lat 88, Luboń, ul. Poniatowskiego 36.

Władysława Wrzesińska, lat 70, Luboń, ul. Sienkiewicza 2.

Jan Wolny, lat 79, Luboń, ul. Tuwima 17.

Kazimierz Polowczyk, lat 54, Luboń, ul. Łączna 6.

Stefan Janiszewski, lat 49, Krosinko, gm. Mosina.

Leokadia Pietruszyńska, lat 74, Luboń, ul. Strumykowa 22.

Elżbieta Budna, lat 93, Luboń, ul. Cmentarna 4a.

Marian Krauze, lat 61, Luboń, ul. Zielona 1a.

Władysława Górka, lat 78, Luboń, ul. Żabikowska 541.

Władysław Cegielski, lat 79, Luboń, ul. Krótka.

Kazimierz Kowalewski, lat 57, Luboń, ul. Fabryczna 62.



JUBILEUSZE

50-lecie pożycia małżeńskiego obchodzą:

Zofia i Edmund Nowakowie oraz Irena i Józef Calukowie.



Z ŻYCIA PARAFIALNEGO

7 kwietnia - w drugą niedzielę Wielkanocy, gdy w kościele czytana jest Ewangelia o ustanowieniu sakramentu pojednania, oddajemy cześć Miłosierdziu Bożemu. Od Wielkiego Piątku począwszy, przed wieczornym nabożeństwem, odprawiana będzie nowenna z tej intencji.

28 kwietnia - wielka uroczystość w parafii: 75 dzieci po raz pierwszy uczestniczyć będzie w pełni w Najświętszej Ofierze.

O godz. 9.30 - uroczyste



wprowadzenie dzieci do kościoła, 10 - uroczysta Msza św., 15 - podczas eucharystycznego nabożeństwa dzieci ofiarują się w opiekę Matce Bożej.

W tym samym dniu przypada Świątowa Niedziela i rozpoczyna się Świątowy Tydzień Modlitw o powołania do służby w Kościele.

WIEŚCI LUBOŃSKIE. Niezależny miesięcznik mieszkańców. WYDAWCA: Biblioteka Publiczna m. Lubonia. ADRES REDAKCJI: 62-031 Luboń, ul. Żabikowska 42 (Biblioteka), TEL. 130-972. OGŁOSZENIA przyjmujemy w siedzibie redakcji. Za ich treść nie odpowiadamy. REDAGUJE KOLEGIUM: Wojciech Dutka, Eugeniusz Kowalski, Zbyszek Kruszona, Piotr Paweł Ruskowski, Włodzimierz Sroczyński, Elżbieta Stefaniak, Aleksandra Zaradzka (redaktor naczelny). DRUK: Zakład Poligraficzny. W. Jopp
ODDANO DO DRUKU: 27 III 1991 r.

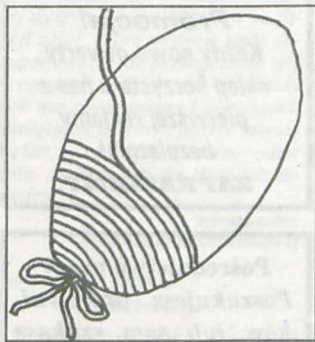
PORADY

Niektóre zwyczaje i obrzędy świąt Wielkiej Nocy wywodzą się jeszcze z czasów pogańskich. Jednym z nich jest farbowanie i zdobienie jajek, prastarego symbolu życia. Wielkanoc bowiem, to także święto odzywającej przyrody.

Z reguły pisanki robimy w sposób coraz bardziej uproszczony. Korzystając z doświadczeń cywilizacji najczęściej naklejamy na jajka kalkomanie. Można jednak zrobić coś innego, bardziej pracochłonnego co prawda, ale efekt wywoła wrażenie.

Robimy wydmuszki z jajek, następnie całą powierzchnię jajka kleimy klejem. Różnymi resztkami kolorowych nici, a nawet wełny oblepiamy gęsto raz przy razie całą skorupę. Jajko może być w jednym kolorze lub w barwne paseczki. Na jednokolorowych można dokleić jakieś kropki lub „wyszyć” dowolne wzorki.

Sposób zrobienia takiej pisanki przedstawiamy na rysunku.



Święta Wielkiej Nocy wymagają tradycyjnych potraw: specjalnie przyrządzonych mięs, jajek w różnych postaciach, wielu rodzajów słodkich wypieków. Trafiają one na odświętny nakryty stół, przy którym w Wielką Niedzielę zbierają się całe rodziny. Dzieliąc się święconym jajkiem, składają sobie życzenia wszelkiej

pomyślności i delektują się wielkanocnymi specjalnościami.

Proponuję utrzymać tradycję i przyrządzić:

Staropolski żur świąteczny: 1/2 l żuru, około 1 l wywaru z wędzonki lub białej kielbasy, 4 jaja ugotowane na twardo, 10 dag wędliny, 2-3 łyżek śmietany, łyżeczka majeranku.

Żur wlać do wywaru i zagotować, dodać pokrajaną kielbasę. Poprawić śmietaną, wsypać majeranek. Już na talerzu dodać ćwiartki jajek ugotowanych na twardo.

Mazurek bakaliowy „Cygan”: 5 jaj, 12 dag cukru (pół szklanki), opakowanie cukru waniliowego, 10 dag mąki (trzy czwarte szklanki), około 25 dag różnych bakalii, wafel.

Tortownicę wysmarować masłem, dno wyłożyć waflem. Żółtka ubić z cukrem i cukrem waniliowym. Dodać mąkę, pianę z białek oraz pokrajane bakalie. Masę wyłożyć do tortownicy. Piec około 30 minut. Po upieczeniu polukrować lub oblać polewą czekoladową.



Świąteczna dekoracja nie musi wymagać dużego zaangażowania i wielkich pieniędzy. Wystarczy pęk srebrzystych bazi — „kotków”, dwa pęczki bukszpanu, barwna ludowa palemka, baranek (z gliny lub z cukru) lub kurczaki z waty — no i oczywiście, pisanki. Ze składników tych można ułożyć dekorację w dzbanie (palemkę i otaczającą ją bazie łączymy z bukszpanem i pojedynczymi złotymi zonkilami, na gałązkach sadzamy żółte kurczęta, a pisanki układamy na ludowym talerzu i kładziemy obok dzbanek, lub w płaskim koszyku, bądź w glinianej misie. Bukszpan można wzbogacić wetkniętymi wёр krótkimi gałązkami bazi i umieszczamy na środku, w płaskim kieliszku z wodą, bukciekiem fiołków. (o-az)

Baw się z nami

Prawidłowych odpowiedzi na pytania z numeru lutowego udzieliła Lidia Stefaniak i ją prosimy o odbiór nagrody w siedzibie redakcji.

A oto prawidłowe odpowiedzi:

1. W Luboniu są 52 przystanki autobusowe.

2. Środek Lubonia to pętla autobusu „79”.

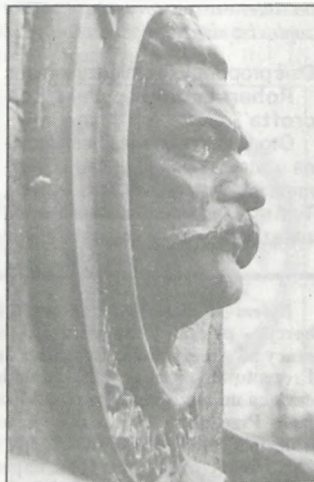
3. Limba to Klub Górski, działający od pięciu lat w Luboniu.

Teraz propozycja kolejnej zabawy z nagrodami. Odpowiedzi na podane pytania prześlij do 20 kwietnia na kartkach pocztowych — z dołączonym kuponem konkursowym — pod adresem redakcji.

1. Czyja to podobizna i gdzie znajduje się (fotografia)

2. Wyjaśnij znaczenie nazwy używanej przez „starych” mieszkańców Lubonia: pod „Allahem”?

Z okazji Wielkanocy nasz specjalny konkurs. Prosimy o przyniesienie do redakcji samodzielnie wykonanej pisanki (oceniać je będzie artysta—plastyk; termin do 20 kwietnia).



„Wieści Lubońskie”
KUPON
konkursowy

Wielkanocne zwyczaje

Wielkanocne palmy, które nosimy w Niedzielę Palmową, zostały przez Kościół zaadaptowane z okresu przedchrześcijańskiego. Istniał wtedy w Europie zwyczaj wnoszenia na wiosnę zielonej gałęzi jako symbolu nowego życia. Kościół przez poświęcanie tych palm nawiązał do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy oraz do powitania, jakie mu zgotowali jerozolimczycy. W Polsce palmy wykonywano z bardzo wielu gałązek, starając się, by były jak największe i najdłuższe, proporcjonalnie do zamożności gospodarza.

Pisanki pełnią niezwykle istotną rolę w obrzędach wielkanocnych. Według legendy św. Magdalena, idąc w niedzielę wielkanocną odwiedzić grób Chrystusa, po drodze kupiła jajka na posiłek dla apostołów. Po spotkaniu zmartwychwstałego Chrystusa spostrzegła, że jajka które niosła zmieniły kolor, stały się czerwone. Do dziś na pamiątkę ludzie malują i ozdabiają jajka na Wielkanoc. Ozdabiane jaja w zależności od techniki ich upiększania nazywane są: pisankami, kraszankami, nalepiankami lub wyklejankami.

Smigus-dyngus, oblewanka czy święty lejek to znane nam doskonale polewanie wodą. Woda ma moc oczyszczającą i życiodajną, skropienie nią miało zapewnić moce żywotne, były też formą zalotów. Dziś zwyczaj ten ograniczony jest do poniedziałku wielkanocnego. A.Z.

Horoskop

BYK (21 IV — 21 V): Pod koniec tygodnia proroczy sen o zabarwieniu erotycznym. To może trochę kosztować, trzeba będzie prawdopodobnie tu i ówdzie co nieco wyłożyć, ale — nie trać szansy! Coraz lepsze stosunki w pracy, zwłaszcza w godzinach ponadnormatywnych — jednak lepiej przenieść je na grunt wyłącznie prywatny. Wczesnym latem szykuje się tobie atrakcyjny wyjazd zagraniczny — możliwe, że do Hiszpanii na walkę BYKÓW. To będzie dość droga impreza. Już teraz zacznij gromadzić konserwy, zupy i jaja w proszku oraz używki (na wymianę). W najbliższą sobotę coś tobie wypadnie (może ząb, może ważne spotkanie, a może 50 000 z kieszeni.)

(res)

